Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Cena numeru 20 groszy

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 48. Nowy Targ, dnia 29 listopada 1931 r. Rok XIX.

Rocznica Powstania Listopadowego.

Powstanie Listopadowe w roku 1830-tym, to rzecz olbrzymiej wagi w życiu narodu polskiego, to nieśmiertelny czyn, jakim nie każdy naród poszczycić się może. Powstanie Listopadowe zapisane jest na kartach historji jako jeden z największych wysiłków narodu do zdobycia sobie swobody i niepodległości. Przez ten zbrojny wysiłek dowiedli Polacy swych praw do wolności, zdobyli szacunek świata i uratowali honor narodu.

Powstanie Listopadowe rozpaliło w narodzie wielkie ognisko miłości i poświęcenia się dla Ojczyzny, a świat przejęło podziwem dla bohaterstwa i odwagi Polaków, którzy nieustraszenie rozpoczęli śmiertelną walkę z potężnym wrogiem, z tą olbrzymią Moskwą, ciągnącą się przez pół świata, od Niemna po Ocean Lodowaty, — z tym krwawym carem, o jakim mówi Mickiewicz:

„... Skinął — padają knuty od Niemna do Chiwy...
„Mocarzu, jak Bóg silny, jak szatan złośliwy!
„Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
„Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże,
„Warszawa jedna twojej mocy się urąga,
„Podnosi na nią rękę i koronę ściąga.."

Na małą ale sprawną i dobrze uzbrojoną armję polską ciągną zastępy wroga z północy, z południa i wschodu chmarami jak szarańcza. W bojach wstępnych, od czoła, żołnierz polski rozbija te watahy. Ale tych watah jest coraz więcej i więcej. Mimo liczebnej przewagi wróg boi się spojrzeć w oczy naszej armji, lęka się tego jasnego ognia wolności, jakim płoną oczy polskich żołnierzy. To też raz jeden tylko uderza on na polską armję, pod Grochowem i Wawrem. Ale otrzymuje potężne uderzenie, traci całą prawie jazdę i cofa się przestraszony, a potem już tylko czai się, kołuje, kręci to tędy, to owędy, aby gdzieś z boku, z tyłu, z nienacka napaść. Krąży i węszy jak szakal po uboczach, po manowcach, idzie pod Warszawę, cofa się, znów idzie i znów się cofa na Siedlce, idzie bokiem od tyłu na Ostrołękę, gdzie nie śmie uderzyć wręcz i gdzie przypadkiem tylko zawiązuje się jedna z najkrwawszych bitew w tej wojnie. Niby wygrał pod Ostrołęką, ale boi się znów iść prosto na Warszawę, — znów kołuje, zachodzi z boku, przez Płock, na drugą stronę Wisły, aby drogą trzy razy dłuższą iść na Warszawę... Z ruchów wroga widać jasno, że ciągle boi się on armji polskiej i wciąż manewruje i czeka na posiłki, czyha na potknięcia się polskich generałów, na upadek ducha w narodzie, na wyczerpanie szczupłych sił polskich.

I gdyby armja polska miała wtedy prawdziwego wodza, byłaby pobiła wroga nie raz ale dziesięć razy. Ale, niestety — wodza nie było, wyczerpały się wszelkie rezerwy, i to świetne wojsko polskie przegrało wojnę. Wojnę przegrało, ale nie było pobite! Powstanie skończyło się klęską wojskową, ale było ogromnem zwycięstwem moralnem, było potężnym protestem żywego narodu przeciwko niewoli. Skończyło się ono pod względem politycznym przegraną, lecz było wielką wygraną naszych praw do wolności i niepodległości, podniosło ono na wyższy szczebel cały naród polski, zdobyło nam poważanie i szacunek świata, — i było ono potem, w długich dziesiątkach lat niewoli manną krzepiącą dla dusz i serc polskich, świetlistym drogowskazem dla narodu, aby nie zwątpił, aby nie upadł, aby nie zginął...

Powstanie Listopadowe zbudowało opokę moralną — szaniec, o który mógł się twardo oprzeć naród polski i przy jego pomocy przetrwać wszystkie burze dziejowe aż do chwili odzyskania Niepodległości.

To też jest ono dla nas świętem wspomnieniem, chlubą, radością i dumą naszą. Gdyby nie było w dziejach naszych Powstania Listopadowego, to duszy polskiej brakłoby jednego z tych potężnych wysiłków, z jakich buduje się wielkość narodu.

C. Piasecki.

Żywiołowa manifestacja słowacko-polskiej przyjaźni!

Na pograniczu czechosłowackiem w Twardoszynie na Orawie odbyła się piękna uroczystość zacieśnienia węzłów łączności, pomiędzy ochotniczemi strażami pożarnemi Polski i Czechosłowacji. Ideowość i humanitaryzm straży pożarnych sprawiają, że w niebezpieczeństwie pożaru straże pograniczne udzielają sobie wzajemnej pomocy. Chcąc atoli być przygotowanemi do takiej akcji, koniecznem było urządzanie wspólnych ćwiczeń ratowniczych, a propagatorem był i jest niestrudzony naczelnik słowackiej straży ogniowej, Druh Arpad Polaczyk, burmistrz Twardoszyna. To też w uznaniu Jego wielkich zasług, położonych na tem polu, Związek Straży Pożarnych Republiki polskiej w Warszawie nadał p. Polaczykowi srebrny medal zasługi, którym udekorowała Go w dniu 21 listopada delegacja polskich straży pożarnych, należących do ogręgu IV-go, z Druhem Fr. Dworskim na czele. Skromne na ogół odznaczenie i wyróżnienie Druha słowackich straży, Arpada Polaczyka, sprawiło, że uroczystość wręczenia medalu zamieniła się w spontaniczną manifestację na cześć Polski i Polaków. Na stacjach kolejowych, przez które przejeżdżała delegacja polska, witały nas całe oddziały straży z orkiestrami hymnem: „Boże coś Polskę" i niemilknącemi okrzykami: „Sława Polakom".

W samym Twardoszynie oprócz straży pożarnej z orkiestrą i delegatami krajowego związku czechosłowackich straży pożarnych w Bratisławie — witała nas Rada miejska w pełnym składzie, a po oficjalnych przemówieniach i odśpiewaniu hymnów polskiego i słowackiego — ruszyliśmy w pochodzie do miasta w otoczeniu tysięcznych rzesz ludności serdecznie i owacyjnie usposobionej. Tam, w Twardoszynie czuliśmy się jak w sercu Polski. Kultura i znajomość duszy słowiańskiej po tamtej stronie granicy — sprawiły, że nam okazano moc uczucia i życzliwości płynącej ze serca. To też i my odwzajemnialiśmy się uczuciami serca, które płynęły przez usta Dr. Ciszka, gdy odpowiadał na powitania, zaczynając od słów: „Kochani Bracia Słowacy!..." Akt uroczystości dekorowania Odznaczonego odbył się w wielkiej sali hotelu „Orawa" w obecności około 250 osób ze sfer mieszczańskich, ziemiańskich i inteligencji zawodowej. W czasie biesiady wygłoszono kilka przemówień i toastów, z których wyróżnić należy przemówienie słowackiego literata, prof. Davcika, wygłoszone po polsku, co zebrani nagrodzili hucznemi oklaskami. We wszystkich przemówieniach przejawiał się pierwiastek koniecznej jedności i łączności ludów słowiańskich, chcących uchronić się od ponownej hegemonji germańskiej.

Na sali panował miły nastrój. Życzliwość i uprzejmość cechowała wszystkich, nic więc dziwnego, że uroczystość ta przeciągnęła się od 6-tej wieczorem do 6-tej rano, poczem znów owacyjnie żegnano nas, towarzysząc nam z muzyką do samego odejścia pociągu. Za nawiązanie tych serdecznych stosunków braterskich pomiędzy ochotniczemi strażami Polski i Słowacji — „Cześć!" Druhowi Arpadowi Polaczykowi w Twardoszynie, którego imię niewątpliwie złączy się na zawsze z nowoczesną historją Podhala po tej i po tamtej stronie granicy.

Mimo zgrzytów politycznych, odzywających się w prasie w odniesieniu do stosunków sąsiedzkich z Republiką Czechosłowacką — wypada stwierdzić bezstronnie, że na pograniczu Orawy między ludnością polską i słowacką panują jaknajlepsze stosunki sąsiedzkie. Powiedzenie o tak zwanem braterstwie polsko-węgierskiem, może znajdować swoje uzasadnienie jedynie w tem, że ludność słowacka, zamieszkująca na całem pograniczu polsko-węgierskiem, okazywała nam zawsze serce i przywiązanie, i niewątpliwie stąd zrodziło się przysłowie: „Polak, Węgier dwa — bratanki", które należy zamienić na ściśle rzeczowe i uzasadnione: „Polak, Słowak — dwa bratanki".

Adam Zapiórkowski.

Podhalanie!

Weźmy gremjalny udział w Uroczystościach Tetmajerowskich w Krakowie w dniu 6-go grudnia.

Prosimy zgłaszać Delegacje w Redakcji „Gazety Podhalańskiej".

Mleko jako społeczny czynnik odżywczy.

Zanim przystąpię do szczegółów, podam definicję mleka: Mleko określamy jako zawiesinę, nieprzeźroczystą, smaku lekko słodkiego, bez zapachu. Jest ono wydzieliną gruczołu mlekowego w związku z porodem. Zadaniem mleka jest utrzymać noworodka przy życiu w pierwszym okresie jego rozwoju. Mleko zatem jest pokarmem zupełnym, t. zn., że nietylko utrzymuje organizm przy życiu — ale służy do rozwoju początkowego ustroju. Posiada 5 zasadniczych składników: białko, tłuszcz, cukier mlekowy, wodę, sole mineralne, wszystko w należytym stosunku i obok tego zawiera substancje uzupełniające, t. zn. witaminy (życiany), jak witaminę A — witaminę wzrostową i przeciwkrzywicową. Naturalnie mówimy o mleku normalnem, krowiem zdojonem o niezmienionym składzie od krów zdrowych, dobrze odżywianych, pochodzące przez nieprzerywany udój. Rozróżniamy mleko pełne, mleko zbierane, dalej mleko zbiorowe, pochodzące ze zmieszania zupełnego udojów mniej więcej 15-tu krów z czego pełne składa się z tłuszczu w formie śmietanki i zawiesiny mlekowej, którą tworzą sernik, tj. białko mlekowe, tłuszcze w formie lecytyny, albumina mlekowa, cukier mlekowy, sole mineralne. Mleko zbierane nie posiada dużo tłuszczu. Mleko zbiorowe ma skład zależny od własności indywidualnych krów.

Powiadamy, że mleko jest wydzieliną gruczołu, a nie przesączem krwi, ponieważ we krwi nie znajdujemy takich składników, jak sernik, cukier mlekowy, tłuszcz masłowy i t. d. Dlatego ze składu mleka widzimy, jakiego pokarmu potrzebuje krowa, poznajemy wartość pasz t. zw. treściwych, które zawierają składniki odżywcze, potrzebne do wytworzenia mleka w normalnym składzie. Jeżeli zwierzę tej racji pokarmowej nie otrzyma, wydaje składniki ze swego organizmu, co prowadzi do wychudzenia takiej sztuki. Stąd pochodzi praktyczne zdanie rolników praktyków, że „krowa pyskiem się doi". Źle żywiona krowa daje mleko znacznie gorsze, o małej wartości odżywcze i bardzo często taka krowa podpada chorobom zakaźnym, jak np. gruźlicy — i od takiej krowy chorej, mleko może zawierać laseczniki gruźlicy, co jest specjalnie niebezpieczne dla dzieci. Dlatego żądać musimy, aby mleko, które dostaje się do konsumenta miało pewne warunki, t. zn. musi posiadać fizyczne własności: kolor biały, a pełne kolor lekko żółtawy — przez obecność tłuszczu w formie śmietanki. Mleko — jak się wyrażamy popularnie — chude, jest koloru niebieskawego, inne zabarwienia pochodzą od domieszki bakteryj, które prowadzą rozkład białka, cukru i nadają specyficzny kolor żółty, czerwony, niebieski. Może być mleko krwawe, które ma podkład głębszy albo często może być zapowiedzą wysokiej mleczności — w ostatnim wypadku trwa domieszka krwi krótko — parę dni. (C. d. n.)

Powstanie listopadowe.

Rok 1830 zapisał się złotemi literami w historji państw europejskich. Ruch wolnościowy, jako cecha tego okresu, pociągnął za sobą wszystkie uciemiężone narody, między niemi i Polaków, dobijających się swej niepodległości. Grecja wydała pierwsza (jeszcze na parę lat przed 1830 r.) krwawą walkę Turcji, a uzyskując interwencję państw europejskich w r. 1829) w pokoju adrjanopolskim uzyskała niezawisłość. Belgja w sierpniu 1830 r. zrywa z Niderlandami i ogłasza niepodległe państwo. We Francji rewolucja lipcowa pozbawia tronu ówczesnego króla Karola X. za pogwałcenie konstytucji i Francuzi osadzają na tronie Ludwika Filipa, ks. orleańskiego.

Te hasła wolnościowe odbiły się żywem echem wśród uciemiężonego narodu polskiego w Królestwie Kongresowem i przyspieszyły wybuch powstania.

Naród polski liczył na interwencję państw europejskich, liczył, że państwa staną po stronie polskiej, a widząc skutki rewolucji w innych państwach, tem skwapliwiej chwycił za broń. Polacy jednak zawiedli się w swych rachubach — sprawie polskiej nikt nie pomógł, Polacy zdani byli wyłącznie na siebie samych. Reakcja najgłówniejszych potęg europejskich zwyciężyła rewolucję. Polacy musieli ulec.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania listopadowego był spisek Szkoły Podchorążych w Warszawie, na którego czele stał oficer szkoły Piotr Wysocki. Związek (przez niego założony), w miejsce dawnego zlikwidowanego przez rząd Towarzystwa Patrjotycznego, miał za cel zbrojne wystąpienie w obronie pogwałconej przez Mikołaja I. Konstytucji.

Spiskowcy liczyli na sympatję narodu, którego usposobienie, szczególnie od czasu sądu nad członkami Tow. Patr. było tego rodzaju, że trzeba było tylko hasła, aby wybuch powstania nastąpił.

W nocy dnia 29 listopada 1830 r. zamach Szkoły Podch. dał hasło do powstania. Powstańcy działali jednak odruchowo — nie obmyślili żadnego planu działania — nie ustanowili nowego rządu na miejsce dawnego, Rady Administracyjnej, która nie budziła żadnego zaufania. — Jednak i dotychczasowa władza straciła głowę z w. ks. Konstantym. Pierwsi zorjentowali się w sytuacji ks. Lubecki i ks. Czartoryski, którzy postanowili ująć ster powstania w swe ręce. Tak oni, jak i gen. Chłopicki, na którego były zwrócone oczy całego narodu, nie myśleli wcale zrywać z Rosją,

Miljon dwieście tysięcy złotych!

(Na marginesie dyskusji o Kasie Chorych).

W prospektach loterji klasowej spotyka się aforyzmy, że można wygrać na szczęśliwy los nawet 1200000 zł., co niewątpliwie zachęca wielu do szukania złotego runa w grze na loterji. Nie o wygraną tu jednak chodzi, lecz o wydaną kwotę 1200000 zł. na budowę gmachu Kasy Chorych w Zakopanem, który miał służyć na sanatorjum, a tymczasem zamieniono go na kancelarje Zarządu i mieszkania dla pp. urzędników. Fakt ten zastanawia każdego, jak można wydawać tyle pieniędzy na budynek administracyjny, mając wygodny budynek w Nowym Targu, wzniesiony przed paru laty kosztem 60000 zł. Komu zależało na z budowaniu kosztownego budynku w Zakopanem, niełatwo dziś odgadnąć, jedynie tylko dla ilustracji i dysproporcji kosztów budowy można nadmienić, że przedsiębiorcy budowlani Ch. Odrzywolski i Moj. Rappaport zarobili na tej imprezie znaczne sumy, a kierownik nadzorujący budowę otrzymał 7%, to jest około 84.000 zł. Gdy przyjmiemy, że inni przedsiębiorcy i wykonawcy robót zarobili drugie tyle, to dojdziemy do wniosku, że budowa kosztowała blisko 50% drożej jak powinna. Gdyby nasz powiat był bogaty — możnaby wybaczyć ten magnacki wydatek na cele opieki społecznej, ale niestety powiat nasz jest biedny, zastój w handlu, przemyśle i rękodziele, pracodawcy nie mają na opłatę należnych składek ubezpieczeniowych, opartych ciągle jeszcze na wysokich stawkach zarobkowych. W konsekwencji tego zjawiska sypią się na pracodawców egzekucje sądowe, niszcząc do reszty upadające warsztaty pracy. W tych ciężkich czasach, gdy niejeden rękodzielnik z trudem zarabia 100 zł. na utrzymanie rodziny, p. komisarz i dyrektor w Kasie Chorych pobierają miesięcznie duże pensje lecz jak na stosunki zakopiańskie pensje te nie odbiegają zbytnio od wydatków rzeczywistych, ale poco przeniesiono biura do Zakopanego, mając własny i wygodny lokal w Nowym Targu, mieście powiatowem, taniem pod względem aprowizacyjnym i wygodnem pod względem komunikacyjnym dla członków z całego powiatu. Gdy więc Zarząd Pow. Kasy Chorych mieści się w luksusowym gmachu w letniej stolicy Polski i urzędnicy muszą pobierać wysokie pensje, cierpi na tem ogół ubezpieczonych, cierpi opieka społeczna. Należy zatem żądać kategorycznie natychmiastowego powrotu Powiatowego Zarządu Kasy Chorych do Nowego Targu. Należy żądać stanowczo przeprowadzenia wyborów do Rady i Zarządu Kasy Chorych, gdyż dotychczasowy stan rzeczy nie

---

a przez rewolucję wymóc na Mikołaju uzyskanie koncesji narodowych, szczególnie przyłączenia do Polski Litwy i Rusi. Dążyli oni do ugody z carem, dlatego zatrzymali Radę Administracyjną, przybierając do niej najpopularniejsze osobistości w narodzie.

Nie uniknięto jednak następstw rewolucji. Na wzór paryskich związków rewolucyjnych, utworzył się klub pod nazwą Tow. Patrj., do którego wchodziły skrajne żywioły. Klub ten chciał sprawować kontrolę nad Radą Adm., a moment ten nadarzył się. Kiedy Rada Adm. prowadziła rokowania z w. ks. Konstantym, który zgadzał się wstawić za Polakami u cara, klub podburzony przez różne jednostki wysłał deputację do Rady i zażądał pod groźbą, zaprzestania układów z Konstantym, rozpoczęcia kroków wojennych a najważniejsze między innemi przyjęcia do Rady kilku członków klubu.

Rada Administracyjna ustąpiła żądaniom klubu, przyjęto kilku klubistów do Rady, która odtąd nazwała się Rządem Tymczasowym. Sukces klubistów wzbudził większe zaufanie w rolę klubu wśród skrajnych żywiołów lecz zarazem klub ten stał się kulą u nogi władzy wykonawczej, której nieraz w czasie powstania utrudniał pracę. Klubiści i z tego Rządu byli niezadowoleni, i chcieli podkopać wpływ jego. Spowodowali ustąpienie ks. Lubeckiego i ogłoszenie się Chłopickiego dyktatorem. Dyktatura Chłopickiego była przyjęta przez naród i wojsko entuzjastycznie.

Chłopicki jednak nie myślał wcale o walce orężnej, — nie wierzył w powstanie i czekał tylko na odpowiedzi z Petersburga, do którego udał się sam ks. Lubecki.

W międzyczasie zebrał się Sejm dnia 18 grudnia. Mimo umiarkowania posłów, sejm oświadczył się za rewolucją. Na to oświadczenie Chłopicki odpowiedział zrzeczeniem się dyktatury, krok ten jednak cofnął. Na mocy uchwał sejmu rozwiązał Rząd Tymczasowy, a ustanowił „Radę Najwyższą Narodową“ na czele z ks. Adamem Czartoryskim.

Tymczasem z Petersburga przyszły odpowiedzi cara, w których car żądał bezwzględnego się poddania. Wobec takiej odpowiedzi Chłopicki złożył dyktaturę. Sejm przyjął prośbę Chłopickiego, lecz zarazem ogłosił detronizację Mikołaja I., a sam ogłosił się władzą narodową na czas rewolucji. Dla sprawowania władzy wykonawczej wyłonił Rząd Narodowy z ks. Czartoryskim na czele.

Po ustąpieniu Chłopickiego Rząd wziął się energicznie do działań, powiększył wojsko, wysłał po-

może być nadal tolerowany. Rządy komisarskie muszą być zastąpione Zarządem obywatelskim, a im prędzej się to stanie, tem lepiej dla państwa, tem lepiej dla powiatu, gdyż od spełnienia powyższych postulatów zależy w dużej mierze dalszy pomyślny rozwój Kasy, mającej za zadanie niesienie pomocy humanitarnej ubezpieczonym pracownikom.

Jotjot.

Ceny zboża idą w górę.

Zgodnie z tem, co zapowiedział minister rolnictwa, p. Janta-Połczyński, na posiedzeniu komisji rolnej już przed paroma tygodniami, ceny zboża (żyta i pszenicy) poszły w górę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zwyżka ta nie jest objawem chwilowym. Stało się bowiem, że po katastrofalnem załamaniu się cen zboża w roku zeszłym, bardzo wielu rolników w Kanadzie, Argentynie i Stanach Zjednoczonych zmniejszyło przestrzeń zasiewów. Naogół w tych krajach, produkujących najwięcej zboża, przestrzeń zasiewów zmniejszyła się o jakieś 10 procent w porównaniu do roku zaprzeszłego.

Nie dopisała różnież i Rosja sowiecka. Jak wiadomo w Rosji rząd komunistyczny odebrał chłopom ziemię i zmusił ich do pracy w gospodarstwach wspólnych czyli t. zw. „kołchozach“. Skutek był taki, że chłopi sprzątnęli z pola tyle tylko zbiorów, ile było im potrzeba na własne wyżywienie. Resztę pozostawili w polu, na zmarnowanie. W dodatku koleje i statki rzeczne źle funkcjonują w Rosji. Niema więc sposobu dostarczenia zboża do portów morskich, by stamtąd wysłać je zagranicę. Rząd rosyjski obliczał, że będzie miał ogromne ilości żyta i pszenicy do sprzedania zagranicą, porobił więc kontrakty na dostawy terminowe do Anglji, Niemiec i do innych krajów. Obecnie tego zboża niema, i rząd rosyjski pragnąc wywiązać się z kontratów, sam musi kupować zboże w Ameryce.

Właśnie zakupy zboża, jakie zaczął robić rząd rosyjski na rynku amerykańskim, wpłynęły na zwyżkę cen. Wszyscy rozumieli bowiem, że Rosja w tym roku nie będzie mogła rzucić na rynki europejskie zboża, które w roku zeszłym odebrano chłopom zadarmo, by sprzedawać za „psie pieniądze“ w Anglji, Francji i Niemczech. W tym roku więc Rosja nie będzie mogła uprawiać takiego handlu ze szkodą rolników całego świata. Gospodarka komunistyczna w zastosowaniu do rolnictwa wydała fatalne rezultaty.

Tak więc, zgodnie z zapowiedzią ministra Janty-Połczyńskiego, możemy się spodziewać, że zboże

---

słów do obcych dworów celem pozyskania ich dla sprawy polskiej. Polityka zagraniczna Rządu nic nie wskórała. Francja, za cenę uznania jej ustroju po rewolucji przez Rosję, nie chciała nawet dyplomatycznie interwenjować u cara, Anglja nie chciała się mieszać, Austrja początkowo przychylna Polsce, zerwała rokowania, Prusy oficjalnie zawarły z Rosją konwencję i ustawiły swe zmobilizowane wojska nad granicą.

Polska zdana była więc wyłącznie na własne siły. Wodzem naczelnym wojska, został zamianowany Maciej Radziwiłł, osobisty przyjaciel Chłopickiego, wybrano go też z tego względu, spodziewając się, że Chłopicki sam akcje wojenne poprowadzi.

Zwłoka w działaniu wojennem powstańców pozwoliła siłom rosyjskim skoncentrować się i te pod dowództwem doświadczonego gen. Dybicza ciągły na Warszawę. Wojsko polskie zajęło pozycję w obronnym trójkącie, między Warszawą, Modlinem, a Serockiem. Oprócz tych sił, które liczyć mogły do 50 tysięcy, po obu skrzydłach rozesłano korpusy, aby powstrzymywały marsz wroga na Warszawę. Pierwszy starł się zwycięsko z wrogiem na prawym skrzydle pod Stoczkiem gen. Dwernicki, w trzy dni później gen. Skrzynecki na lewem skrzydle rozbił korpus Rosena pod Dobrem. Zwycięskie te bitwy podniosły żołnierza polskiego na duchu, nie powstrzymywały jednak pochodu nieprzyjaciela na Warszawę.

Pod Grochowem przyszło do morderczej bitwy, która pozostawiła Dybicza na placu boju była jednak nierozstrzygniętą. Najcięższą klęską dla wojska była utrata gen. Chłopickiego, który ranny w obydwie nogi musiał opuścić armję. Na miejsce Chłopickiego wybrano naczelnym wodzem gen. Skrzyneckiego, dodając mu do boku dwóch zdolnych generałów, Chrzanowskiego i Prądzyńskiego. Z wiosną nastąpiły dalsze boje.

Dybicz, chcąc koniecznie opanować Warszawę, rozdzielił swą armję i z częścią podążył na płd. aby przejść Wisłę i opanować z tej strony Warszawę. Z Rosji szły na pomoc Dybiczowi gwardje. Ten moment wyzyskuje gen. Prądzyński i pod Wawrem, Wielkim Dembem i Iganiami pobija rozdzielone korpusy. Tylko waśnie między generałami polskimi oszczędziły Dybicza, który mógł być zupełnie rozbity.

Okres ten był najświetniejszy dla powstania. Po tych zwycięstwach przyszły niebawem i klęski. Dwernicki wysłany na Wołyń dla wsparcia powstańców, pchany przez liczniejszego nieprzyjaciela, przekroczył granicę galicyjską, co spowodowało upadek powstania na Wołyniu i Podolu.

Skrzynecki stał w tym czasie bezczynnie. Do-

będzie zwyżkować, i jego cena ustali się na poziomie opłacalności.

Ale to dopiero pierwsza połowa sprawy. Rolnika obchodzi nietylko cena zboża, ale również i cena trzody, bydła. Drobnego rolnika szczególnie obchodzi cena „żywca". Cena „żywca" jest obecnie niska. Ceny w roku 1929/30 za 100 kilogramów żywej wagi trzody chlewnej płacono przeciętnie 125 zł., dzisiaj cena ta spadła na 96 zł., a w wielu okolicach kraju, na kresach zwłaszcza i takiej ceny osiągnąć nie można.

Ale — w Bogu nadzieja! Skoro rząd nałożył wysokie cło na słoninę i smalec zagraniczny, ceny na trzodę w Polsce prędzej czy później podnieść się muszą. Narazie położenie jest złe, dlatego że Czechosłowacja i Austrja, które kupowały w Polsce wielkie ilości trzody chlewnej, zamknęły obecnie swe granice. Rynek angielski również popsuł się, wskutek spadku wartości pieniędzy angielskich. Niemniej podniesienie się ceny zboża jest już poważną zapowiedzią poprawy doli rolnika polskiego. Poprawa na rynku mięsnym i hodowlanym przyjdzie, bo przyjść musi.

Dzisiaj nikogo już nie trzeba przekonywać, że „wszyscy mają pieniądze, gdy rolnik ma pieniądze", przeto miejmy nadzieję i otuchę, że zwyżka cen zboża jest zapowiedzią poprawy położenia gospodarczego we wszystkich warstwach ludności w Polsce. Obyśmy tej poprawy jak najrychlej doczekać się mogli!

Antoni Sądek.

Dziesięciolecie Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie.

Z krótkich wzmianek w „Gazecie Podhalańskiej" wiadomo już zapewne Czytelnikom, że w dniu 6 grudnia, w którym Podhale i Kraków oddadzą hołd Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi, święci swój Jubileusz 10-lecia Akademicki Związek Podhalan w Krakowie. Podhalańska młodzież akademicka chce w tym dniu oglądnąć się poza siebie, ażeby sobie zdać sprawę z dotychczasowej pracy oraz przedstawić jej wyniki całemu społeczeństwu. Przeszło już przez szeregi tej organizacji wiele setek członków, wielu z nich zajmuje dziś w państwie odpowiedzialne stanowiska. Dzień ten będzie więc świętem nietylko obecnych członków A. Z. P., ale i tych, którzy już nasze szeregi opuścili, a którzy na tym skromnym odcinku zaprawiali się do życia społecznego. Uważamy się za część składową wielkiej rodziny podhalańskiej i sądzimy, że wysiłki i zamierzenia nasze obchodzą wszystwszystkich Podhalan, dlatego w następnym numerze „Podhalanki" zamieścimy kilka uwag o naszem życiu w ciągu ubiegłych lat dziesięciu. Nie jesteśmy zaro-

---

piero pod wpływem Rządu wyprawia się na gwardje cesarskie rozłożone między Narwią a Bugiem. Niestety wyprawa ta nie udaje się, Skrzynecki zdołał tylko wysłać na Litwę gen. Chłapowskiego. Dybicz, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie gwardji, ruszył czemprędzej im na pomoc. Pod Ostrołęką napotkał gen. Skrzyneckiego, z którym stoczył morderczą nierozstrzygniętą bitwę — dla Polaków jednak moralnie przegraną.

Nieufność wodzów do siebie działała demoralizująco na żołnierza wycieńczonego walką. Tymczasem Dybicz przebył Wisłę wspomagany przez Prusaków i rozłożył się na lewem brzegu Wisły. Wojsko polskie musiało się cofnąć do Warszawy. Rozruchy w Warszawie spowodowały dalszą depresję wśród rządu. Następowały ustawiczne zmiany na stanowisku naczelnego wodza. W międzyczasie następca gen. Dybicza, (zmarł na cholerę), gen. Paszkiewicz szybko postępował pod Warszawę.

Rozpoczęto rokowania z wodzem rosyjskim, które w rezultacie nie dały żadnego wyniku, a wobec tego wojska rosyjskie przystąpiły do oblężenia i ataku na Warszawę. Mimo bohaterskiej obrony Woli przez gen. Sowińskiego, Wola została szturmem wzięta. Podobny los spotkałby i Warszawę. Rząd nie chcąc dopuścić do zagłady miasta, poddał Warszawę wodzowi rosyjskiemu, gwarantując wojskom powstańców wolny wymarsz. Z upadkiem Warszawy rozstrzygnęły się losy powstania. Pozostałe wojsko nie było zdolne do żadnej akcji wojennej. Nie chcąc zdać się jednak na łaskę zwycięzcy, przekroczyło granicę i złożyło broń Prusakom.

Nie ziściły się pragnienia i nadzieje narodu polskiego. Podczas gdy inne narody zdołały uwolnić się z pod jarzma ciemięzców i uzyskały poparcia od narodów eur., na wysiłki narodu polskiego Europa patrzyła przymkniętemi oczyma, a kiedy powstanie upadło, wtedy śmiano powiedzieć „w Warszawie panuje spokój". Krzywda wyrządzona narodowi polskiemu stała się jednak odtąd zarzewiem ciągłych niesnasek wśród potęg europejskich, które musiały w końcu doprowadzić do krwawej wojny. Wojna światowa była tego najlepszym dowodem. Główni ciemiężyciele polskości zostali pokonani, a naród polski uznany za niezawisły, wszedł w krąg życia wolnych narodów.

zumiali i nie przeceniamy dotychczasowych wyników tej pracy, dlatego chętnie będziemy widzieć uwagi krytyczne ze strony społeczeństwa podhalańskiego, gdyż one z jednej strony zaświadczą o zainteresowaniu naszemi sprawami, z drugiej zaś będą wskazówką dla dalszej działalności A. Z. P.

Program obchodu 10-lecia Akad. Zw. Podhalan.

Dnia 6/XII o godz. 19 tej odbędzie się w sali Czytelni Bratniej Pomocy Stud. U. J. I. Domu Akad. ul. Jabłonowskich 10 12.

WIECZÓR JUBILEUSZOWY
z następującym programem:

1) Muzyka góralska — Parowie z Białego Dunajca.
2) Zagajenie—M. Dusza prezes AZP. w r. jubileuszowym
3) Hej idem w las — Chór Akademicki.
4) Przemówienie okolicznościowe.
5) Słowo od kuratora — Ks. Dziekan Dr. Józef Kaczmarczyk, kurator A. Z. P.
6) Autorecytacje — W. Hlouszek, G. Suski } członkowie AZP.
7) „Dziesięciolecie A. Z. P. i idea młodego Podhala" Jan Olszowski, były prezes AZP.
8) Pieśni podhalańskie — Chór akademicki.

O godz. 21. urządza A. Z. P.

PODHALAŃSKI WIECZÓR TOWARZYSKI w sali Tetmajerowskiej, Rynek 34 I (nad Hawełką)

Okólnik w sprawie raka ziemniaczanego.

Na terenie województwa krakowskiego w powiatach zachodnich i południowo-zachodnich, tj. Biała, Chrzanów, Kraków, Wadowice i Żywiec a prawdopodobnie i w pow. Maków i Oświęcim pojawił się rak ziemniaczany. Jest to choroba, która przy silnym rozwoju niszczy kompletnie całe pola ziemniaczane, wyrządzając ogromne straty nietylko samym rolnikom, ale również ogólnemu gospodarstwu społecznemu, uniemożliwia bowiem eksport ziemniaków zagranicę, przez co wpływa ujemnie na bilans handlowy państwa.

Walka z tą chorobą jest niesłychanie trudna, ponieważ możliwości rozszerzenia się jej są bardzo różnorodne i łatwe, zwłaszcza wobec słabego uświadomienia ludności, a skuteczny sposób walki z tą chorobą jest tylko jeden i to pośredni, a mianowicie; uprawa ziemniaków rakoodpornych, t. zn. nie podlegających tej chorobie.

O zwalczaniu raka ziemniaczanego istnieją przepisy prawne (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 listopada 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 108 poz. 932, oraz rozporządzenie wykonawcze Ministra rolnictwa z dnia 9-go lutego 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 162 i z. 14 kwietnia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 491). Mimo jednak bardzo surowych sankcyj karnych, przewidzianych w powyższych rozporządzeniach, ludność z powodu wspomnianego słabego uświadomienia, niejednokrotnie nie zgłasza wypadków pojawienia się raka ziemniaczanego, co jest pierwszym i najważniejszym warunkiem jego zwalczania, a nawet ukrywa ten fakt, wskutek czego uniemożliwia właściwym władzom podjęcie skutecznej walki z tą chorobą.

Z tego powodu MTR. Oddział w Krakowie wzywa OTR. i Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży i tp. Organizacje z powiatów, w których pojawił się rak ziemniaczany, by podjęły akcję propagandową, mającą na celu zwalczanie raka ziemniaczanego. W akcji tej wielką przysługę może też oddać inteligencja we wsi, a zwłaszcza duchowieństwo i nauczycielstwo.

Akcja ta prowadzona być winna przedewszystkiem w kierunku: 1. Nawiązania kontaktu z powiatowymi instruktorami rolnymi w celu ułożenia planu akcji na miejscu. Instruktor rolny obowiązany jest bowiem załatwiać wszelkie czynności pozostające w związku z rakiem ziemniaczanym, oraz udzielać wszelkich porad i wskazówek.

2) Systematycznego uświadamiania rolników, a zwłaszcza młodzieży dorastającej i szkolnej o raku ziemniaczanym i niezwłocznem zgłoszeniu do właściwej gminy wypadków pojawienia się choroby.

3. Zwracania się w sprawie potrzebnych druków propagandowych do Stacji Ochrony roślin w Krakowie, ul. Mickiewicza l. 21.

Poruszone sprawy mają szczególne znaczenie w nadchodzącym okresie zimowym, ze względu na przygotowanie ludności do akcji wiosennej.

LISTY.

ZUBSUCHE, w listopadzie 1931 r.

W Gazecie Podhalańskiej Nr. 46 z dnia 15/XI br. zwrócono się do mnie z zapytaniem, jakim sposobem i skąd wziąłem pieniądze na budowę szkół w Zubsuchem i kupno placów.

Otóż niejako zmuszony odpowiedzieć, donoszę, że uboga gmina Zubsuche, posiadając cztery szkoły o sześciu siłach nauczycielskich, a mająca tylko dwie sale szkolne, zbudowane około 50 lat temu, zmuszona była cztery sale rok rocznie wynajmować, a przez to wydatki były zawsze znaczne.

Kiedy przed dwoma laty wybrany zostałem przewodniczącym R. S. M., myślałem nieraz, jakby tym brakom zaradzić. Aż w lutym br. urządziłem zebranie ludności Zębu i Bustrzyku w sprawie budowy drugiej sali szkolnej.

Gdy ludność się zeszła gromadnie, razem z p.

kierownikiem F. Wilgockim, przedstawiliśmy stan szkół w gminie i wykazaliśmy, że jesteśmy zmuszeni dobudować jeszcze jedną salę szkolną. Na liczne pytania, jak i co robić, wskazałem potrzebę zawiązania komitetu miejscowego budowy sali szkolnej na Zębie. Zebranie wybrało ludzi odpowiednich, t. zn. energicznych, którzy mieli zająć się wykonaniem uchwały zebrania, opiewającej mniejwięcej tak: każdy gospodarz ze Zębu, Bystryku i przysiółków, należących do gminy Ząb, ma ofiarować jednego smreka na budowę sali szkolnej, oprócz tego przyjść na 1 — 2 dni do roboty, do jakiej kto zdolny. Kto zaś nie ma drzewa, złoży 15 zł., które będą zużyte na wydatki przy budowie. Całkiem biednych zwolniono z datków, natomiast z robocizny nie zwalniano. Komitet, na czele którego stanął Jan Bobak (Końcowy), majster ciesielski, razem z przysiężonymi członkami Rady gminnej i innymi członkami zabrali się do roboty, przeszli swoje działy, tj. rolę gruntową lub przysiółek, zawiadomili ludzi, zapisali co kto ofiaruje i zaraz zaczęto zwozić drzewo z lasu. Po wiosennych robotach Komitetu drzewo wysortowano, w czasie wakacyj postawiono zrąb, a po wakacjach przykryto dachem. Asesorowie Jan Bobak (Mikołajek) i Jan Lasak przeszli pomiędzy ludzi i zebrali z pod Nr. po 1 zł., a za to kupiono wełnianki do szpar i okucia do okien i drzwi, które są w robocie. Brak jeszcze pieca i podłogi, lecz temu się zaradzi w krótkim czasie. Sala ma 50 m² przeszło, 3 m 50 cm wysoka, ma 4 okna weneckie.

W dwa tygodnie po zawiązaniu Komitetu budowy sali szkolnej w Zębie zwołałem podobne zebranie w Nowem Bystrem i pomimo pewnych trudności, tam także zawiązał się drugi komitet budowy sali szkolnej w Nowem Bystrem, z przew. Ks. Kanonikiem M. Czerwińskim na czele.

Komitet wziął się energicznie do pracy, tak, że zimą zwieziono drzewo na miejsce budowy, na deski do tartaku i na gonty, gdyż komitet uchwalił pokrycie całej szkoły, tj. i starej, ponieważ dach był dziurawy. Obok tego powzięto uchwałę, że według gruntu ma się złożyć z roli po 85 zł., co z całego Nowego Bystrego dało sumę 1300 zł. Użyto jej na dokupno placu pod salę, gdyż okap ze strzechy szkolnej był zarazem i miedzą gruntu szkolnego. Jak pracowano i zbierano pieniądze, tego opisywać nie będę, bo naprawdę tak Komitetowi, jak i obywatele z Nowego Bystrego szli w zawody, czy to cieśle, stolarze, murarze, czy inni robotnicy, starali się tak, że w trzy tygodnie od rozpoczęcia roku szkolnego bieżącego, ukończono salę 49 m² i 50 cm² o 3 oknach, werandę oszkloną z oknem, służącą za szatnię dla dzieci, cały dach nowy, podłogi w mieszkaniu nauczycielskiem oraz odnowiono okna w starym budynku. Sala jeszcze nie jest otynkowana, lecz na trzcinę, piasek i tynkowanie pieniądze leżą u zastępcy naczelnika gminy, Józefa Tylki (Michniaka), który z p. Michałem Hołowaczem, kier. tut. szkoły, przez kilka tygodni zapewne ani snu nie zaznali, bo trzeba było dostarczyć na każdy dzień ludzi do roboty, ażeby praca nie stanęła. —

Gdy byłem oglądać robotę w Nowem Bystrem, trafiła się okazja, że można było dokupić jeszcze 400 m² ogrodu poza szkołą za 600 zł. Paru członków komitetu, tj. Józef Tylka Michnik, Jędrzej Jarosz, p. kierownik szkoły, M. Hołowaczuk, spisało umowę co do kupionego ogrodu, który przyda się na boisko dla dzieci, gdyż brak tego boiska dzieci szkolne odczuwały bardzo dotkliwie.

Dla p. kierownika szkoły zostanie kilka grządek na jarzynę. Kwotę tę 600 zł. znów wziął komitet na siebie z tem, że tylko zadatkowano właścicielce 100 zł., a resztę ceny kupna wypłacać się będzie w przyszłym roku, gdyż tak wiele wydatków, licząc 1300 zł. złożone przez mieszkańców N. Bystrego na wydatki szkoły, a do tego za ogród 600 zł., w tym ciężkim roku kryzysu byłoby za dużo. W czerwcu br. udałem się na Stóż, do szkoły w przysiółku t. zw. na Sierockim. Szkoła ta powstała już po wojnie w 1925 roku, lecz mieści się w wynajętym domu góralskim. Założono tam 3-ci komitet lokalny celem kupna placu pod szkołę. Za moim powtórnym pobytem w 8-miu dniach komitet z Janem Suskim, członkiem Rady gminnej na czele, upatrzył miejsce i plac, chociaż nie wielki, bo około 630 m² pow., kupiono za 450 zł. w bardzo ładnem położeniu pod Granatówką, skąd widok na wschodnie i zachodnie Tatry z południa, z zachodu widok na Babią Górę, a z północy na Gorce z Turbaczem i td. Dzieci z przysiółków Zapasieka, Leszczyny i Sierockie będą miały prawie jednakową drogę do szkoły, gdy się ją zbuduje, do czego razem z Komitetem mamy zamiar wziąć się na przyszły rok. Kwotę 400 zł. zebrał Komitet według stanu majątkowego, tj. z gruntu a tych kilka dziesiątek nie zdołano jeszcze zebrać, gdyż są ludzie z innych wsi i gmin, którzy posiadają grunt na Stosie (Sierockim) i mówią, że szkoła ich nic nie obchodzi, bo tu nie mieszkają. Jeżeli czasy się polepszą, można będzie więcej miejsca dokupić do obecnego placu.

Pozostaje jeszcze 4-ta szkoła w Suchem, o której mylnie napisano, że jest zbudowaną. W Suchem obecnie niema szkoły, dzieci uczą się w domu p. A. Tatarówny, tut. kierowniczki szkoły. W 1911 roku był kupiony przez gminę plac pod szkołę razem z budynkiem mieszkalnym, który zmieniono na szkołę i mieszkanie dla nauczycielki. W czasie wojny europejskiej sprzedano ten budynek, aby kupić cegły na szkołę murowaną, lecz te tysiące koron austrjackich wymieniono na marki, które straciły wartość. Suche zostało bez budynku szkolnego.

Obecnie w lecie zwołałem zebranie gospodarzy ze Suchego celem zawiązania komitetu do kupna placu do starego (który jest za mały). Oprócz członków

ków komitetu, do którego należy 8 ludzi, nawet starzy 70-letni gazdowie, obecni na zebraniu, z radością głosili, że dadzą nawet więcej, jak nowy plac ma kosztować, tylko trzeba zaczynać. Plac obok starego placu jest do kupienia, lecz czasu mi już brakło do tego i jeszcze ta nasza góralska jesień tegoroczna tak daje się we znaki, że nie mogłem razem z Komitetem zająć się dalszą pracą, tj. zwiezieniem kamieni, piasku, drzewa i t. d. P. A. Tatarówna zaczęła już zbiórkę groszy na książeczkę P. K. O. i ma już parę dziesiątek złotych złożone, aby w razie potrzeby można było mieć gotówkę. Kwotę za nowy plac Komitet uchwalił rozdzielić pod Nry domów, zaś bogatsi, co mają konie, będą bezpłatnie zwozić materjały. Lecz to już zapewne będzie w przyszłym roku.

Przy szkole w Zębie przeszło 1000 m. nad p. morza, brak było studni, bo jej nikt w Zębie nie posiada oprócz jednej studni z zaskórną wodą. W tym roku komitet kościelny przy kościele na Zębie razem z Radą gminną uchwalili zrobić wspólnie wierconą studnię na gruncie kościelnym (pomiędzy kościołem a szkołą jest odległość do 200 kroków) za cenę 2.000 zł. (dwa tysiące). Do porozumienia doszło, studnia wywiercona z pompą ssąco - tłoczącą, głębokość 31 m. koszta po połowie pokryły komitet kościelny i gmina Zubsuche. Dotychczas wstawiano do budżetu gminnego kwotę 100 zł. rocznie, na dowóz wody dla szkoły w Zębie. Obecnie mamy już studnię, której brak był dotkliwym.

Na tem mógłbym poprzestać, lecz obowiązek każe jeszcze wykazać, że nie jest to zupełnie moją całkowitą zasługą, bo jest nas więcej takich, którzy pracują całą siłą dla dobra tut. gminy, czy przy budowie szkół czy drogi. Józef Tylka (Michniok) zastępca nacz., asesorowie Jan Bobek (Mikołajek) i Jan Lasak, członkowie R. gminnej, liczący ponad 60 lat Wojciech Bobak (Mikołajek), dawny zastęp nacz. i asesor, Michał Małkuch, Bartłomiej Krupa, Łukaszczyk Franciszek, były nacz. gminy, Maciej Naglak, były sekret. gminy. Albo Wojciech Bobak (Jasica) — pamiętam, jak w 1928 roku 11 listopada na posiedzeniu Rady gminnej, kiedy uchwalono budować nową drogę ze Suchego do Zębu, byli ludzie, którym się to nie podobało, wtedy to Wojciech Bobak (Jasica) skoczył i mówi „to psiokość zatracono, zęby jek zjod przy urzędowaniu, a drógi sie nie dockom"? Kie zacon hipkać, tak telo zrobił, że musiano co tchu się brać do roboty i jeszcze tejże jesieni 1928 praca nad drogą posunęła się znacznie.

Tak samo i inni członkowie Rady gminnej, których już nie wymieniam, bo i tak za dużo się rozpisałem, ale cała Rada idzie ręka w rękę ze mną, za to wszystkim, których wymieniłem i nie wymienionym, wszystkim komitetowym i ludności w całej gminie za dobre chęci bardzo szczere składam podziękowanie.

Mając zdolnego sekretarza gminy, Józefa Słodyczkę, pomimo nawału pracy, przy obszernej gminie we dwójkę dajemy jakoś rady wszystkiemu. Na tem odpowiedź kończę.

Fr. Majerczyk wójt.

Zamieszczamy z przyjemnością list p. Majerczyka. — Widać z tego listu, co znaczy uświadomienie obywateli gminy, dobra organizacja i sprężyste kierownictwo — bo takie właśnie warunki były w Zubsuchem, które zresztą, jak to zaznaczył p. Majerczyk, jest gminą ubogą.

Żeby wszędzie tak troszczono się o sprawy szkolne, zniknęłaby wnet klęska i hańba Podhala — brak szkół.

Dziękujemy p. Majerczykowi za jego sprawozdanie — i spodziewamy się, że głos jego nie będzie odosobniony — przecież nie tylko w Zubsuchem są ludzie, co myślą o oświacie i pracują dla niej.

Redakcja.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH, SEKRETAREK I DZIAŁACZEK KÓŁ GOSPODYŃ.

Małopolskie Tow. Rolnicze Oddział w Krakowie zwołuje pierwszy Zjazd przewodniczących, sekretarek i działaczek Kół Gospodyń na terenie Województwa krakowskiego. Zjazd zorganizowany staraniem Sekcji Kół Gospodyń M. T. R., odbędzie się w Krakowie w gmachu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Plac Szczepański L. 8. II p., w dniach 8-go i 9 go grudnia b. r., tj. we środę.

W pierwszym dniu, t. j. we wtorek, w dzień święta Niepokalanego Poczęcia, uczestniczki Zjazdu przed rozpoczęciem obrad wysłuchają wspólnie uroczystej Mszy świętej w kościele Najśw. Marji Panny (Rynek Główny).

Zjazd zakończy wspólna pielgrzymka na Jasną Górę w Częstochowie w dniu 10-go grudnia br. (we środę).

PRZECHOWYWANIE WARZYW.

Do przechowywania należy brać najładniejsze, dobrze dojrzałe warzywa, zebrane w dnie suche i słoneczne, bo wtedy lepiej się przechowują. Przed złożeniem warzyw do piwnicy, trzeba ją wywietrzyć i wybielić świeżo gaszonem wapnem, a jeśli zapleśniała, to zamknąć drzwi i okna i spalić trochę siarki.

W piwnicy wszystkie korzeniowe warzywa (marchew, pietruszka, selery), powinno się przechowywać w czystym i wilgotnym piasku. Zamiast piasku można użyć piaszczystej ziemi, albo miału torfowego.

Kto nie ma piwnicy, może warzywa przechowywać w gruncie. W suchem miejscu kopiemy rów

mtr. szerokości, 40 cm głębokości, dowolnej długości. W rowie do góry czubami kładziemy korzenie marchwi, pietruszki, selerów, porów. Każdą warstwę posypujemy ziemią. Po załadowaniu warzyw wpoprzek i wzdłuż rowu kładziemy drążki, lub tyczki od warzyw, poczem rów okrywamy łęcinami. W razie większych mrozów przykrywamy warstwą liści 30—50 cm. grubości.

JARMARK NASIENNY W WARSZAWIE.

W dn. 4 i 5 grudnia 1931 r. odbędzie się w Warszawie, Kopernika 30, IX ogólno krajowy Jarmark Nasienny, który obejmie działy: nasion zbożowych, pastewno-okopowych, przemysłowych, warzywnych, kwiatowych, drzew leśnych, ziemniaków, oraz specjalny dział jęczmienia browarnego, siewnego i handlowego oraz dział wyrobów lnianych dla celów rolniczych. Jarmark urządzany jest corocznie i biorą w nim udział hodowcy i producenci nasion, oraz kupcy nasienni z całej Polski. Po ukończeniu Jarmarku ustalone są ceny nasion, osiągnięte na Jarmarku, które są wskaźnikiem w handlu nasiennym. Ceny orjentacyjne na Jarmark ustala specjalna Komisja. Wystawcy korzystają w powrotnej drodze z ulgi kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Komitet Jarmarku, Warszawa, Kopernika 30, tel. 720-90.

ZBOŻE ZWYŻKUJE — a ARTYKUŁY HODOWLANE SPADAJĄ.

Sytuacja rolnictwa doznała znacznej poprawy, gdyż ceny zboża poszły w górę.

Jest to jednak tylko jedna strona medalu. Druga strona — ceny produktów hodowlanych — tkwi nadal w głębokim kryzysie.

A hodowla ma bodaj donioślejsze znaczenie dla dochodu rolnika, niż uprawa zbóż. Świadczą o tem cyfry: roczny dochód ze sprzedaży czterech zbóż wynosi 597 milj. zł., podczas gdy roczny dochód z dwu tylko artykułów produkcji zwierzęcej (bydła i trzody chlewnej) przewyższa 700 milj. zł.

Spadek cen inwentarza rzeźnego jest wywołany z jednej strony znacznem powiększeniem pogłowia, z drugiej zaś coraz większemi trudnościami, jakie napotyka nasz eksport hodowlany.

Szczególnie silnie dają się we znaki naszemu eksportowi ograniczenia, stosowane przez Czechosłowację i Austrję, które były poza Anglją naszemi głównemi rynkami zbytu.

Nasza polityka gospodarcza powinna w czasie najbliższym podjąć opracowanie daleko idącego programu środków, mających na celu podniesienie cen produktów zwierzęcych.

Zebrania poselskie na Podhalu.

Posłowie F. Gwiżdż i A. Różak objechali w ostatnich dniach listopada szereg gmin podhalańskich, urządzając poselskie zebrania sprawozdawcze i wygłaszając referaty I tak, dnia 20 b. m. w Maniowach, w Domu Ludowym, odbyło się liczne zebranie mieszkańców gmin Maniowy, Czorsztyna, Mizernej, Dembna, Kluszkowiec i Huby—około 300 osób, na którem Poseł Gwiżdż wygłosił ref. o układzie sił międzynarodowych, oraz o sprawie ukraińskiej, w związku ze znanym wnioskiem mniejszości w Sejmie o autonomję Małop. Wschod., zaś Pos. Różak wygłosił referat o sytuacji gospodarczej. Zebranie zagaił Nacz. gm. Maniowy, Plewa; w dyskusji głos zabierali; Baka, Luberda naczel. gm. Dembno, Sanok, Gaździak, kier. szkoły, i inni.

Uskarżano się ogólnie na wysokość opłat podatku drogowego i opłaty administracyjne w związku z pryszczycą, wadliwe postępowanie asekuracyjne i inne. Uchwalono rezolucję wyrażając zaufanie dla Rządu i posłom podhalańskim z Bloku.

Dnia 21 bm. odbyły się zebrania poselskie w Podwilku dla gmin Harkabuz, Podsarnia, Bukowina, Podszkle i w Jabłonce dla gmin okolicznych, z udziałem Posłów. Zebranie odbyło się przy udziale 1500 mieszk. w domu Kozaka, zagaił Slezak, obrady prowadził Lorentowicz, kier. szkoły. W dyskusji zabrali głos: Pryliński, nacz. gm. Podszkla oraz inni, przyczem Babiński przedstawił zebranym położenie gosp. w Czechosłowacji, która przeżywa cięższy kryzys niż Polska. W dyskusji ludność skarżyła się na zbyt uciążliwe podatki administracyjne.

Zebranie w Jabłonce w Domu Lud. przy udziale 250 osób zagaił naczel. gm. Sikora, przewodniczył p. Dziubek, kier. szk., głos zabierali: Piekarczyk, Zgama, Szperlak i inni p. Sikora referował sprawę miejsc. urzędu pocztowego a p. Szperlak sprawę lasową i podniósł jej uciążliwość dla ludności. Skarżono się ogólnie na wysokość opłat administracyjnych i asekuracyjnych. Uchwalono domagać się obsady lekarza okręg. w Jabłonce.

We wszystkich tych zebraniach Posłowie Gwiżdż i Różak wygłosili obszerne referaty polityczno-gospodarcze.

Zarząd Główny Związku Podhalan w Krakowie zmienił swój adres.
Należy teraz wszelkie pisma do Związku Podhalan adresować:
ZWIĄZEK PODHALAN, KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 8.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

EWENTUALNE ZMIANY W SAMORZĄDACH PO GRUDNIOWYM SPISIE LUDNOŚCI.

Mający się odbyć w grudniu spis ludności pociągnie za sobą szereg zmian w życiu naszych miast i miasteczek. Trzeba z góry zaznaczyć, że będą to zmiany korzystne. Nasze władze miejskie, a nawet gminne, mogą uzyskać większe niż dotychczas prawa, obywatelom zaś mogą przypaść w udziale szersze świadczenia i opieka ze strony samorządu. Wynika to stąd, że wiele spraw z zakresu organizacj i obowiązków samorządu jest ustawowo uzależnione od liczby ludności danej jednostki komunalnej. W b. zaborze rosyjskim miasta, w których spis grudniowy wykaże, iż ludność ich wzrosła ponad 25.000, wyłączone będą z powiatowych związków komunalnych i podniesione do godności samodzielnych powiatów miejskich.

Dla miast poniżej 35.000 mieszkańców następstwem spisu może być zwiększenie liczebności ich reprezentacji do sejmiku. Pamiętać bowiem należy, że gminy miejskie wybierają do sejmiku od 2 do 5 delegatów, zależnie od liczby mieszkańców. Decyduje tu przekroczenie liczb ludności 10 tysięcy, 15 i 20 tysięcy. W podobny sposób normowana jest w miastach liczba członków rad miejskich.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA WAŻNOŚCI „PERMIT TO REENTER".

Reemigranci ze Stanów Zjednoczonych posiadający „permit to reenter", którzy z ważnych przyczyn nie mogą powrócić do Ameryki w terminie ważności tych „permitów", muszą przynajmniej na 6 tygodni przed upływem terminu przyjechać osobiście do Warszawy, przywożąc paszport zagraniczny i „permit". Reemigrantom tym Centrala Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) pisze odnośne podania w języku angielskim, które następnie zostają poświadczone przez Konsulat Amerykański i wysłane do Departamentu Emigracyjnego w Washingtonie — do decyzji. Uprzedzamy, że uzyskanie prolongaty „permitu" uzależnione jest od ważności przyczyn. dla których reemigrant musi pozostać w kraju dłużej, Opłata za przedłużenie „permitu" wynosi 4 dol.

105.441 INWALIDÓW WOJENNYCH w POLSCE.

Według opracowanej ostatnio statystyki, ogólna liczba inwalidów wojennych w Polsce, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, wynosi 105.441 osób. W ciągu roku bieżącego przybyło w wyniku dodatkowej rejestracji 13.759 inwalidów, oraz około 3.000 wdów i sierot po inwalidach.

Wdów po inwalidach, zdolnych do zarobkowania, jest 48.797 (w porównaniu z ubiegłym rokiem przybyło 3.644), sierót przy matce 61 tys. 180, sierót zupełnych 6.348.

KRONIKA

FUNKCJĘ SEKUNDARJUSZA w szpitalu tutejszym objął Dr. Juljan Popiel ze Śniatyna.

W MANIOWACH policja odszukała sprawcę kradzieży kasy ogniotrwałej skradzionej z pieniędzmi gminnemi w lecie bieżącego roku. Sprawcę, Mikołaja Krobisza osadzono w aresztach sądowych w Krościenku.

Z DURSZTYNA. Organizujący się w Dursztynie Związek Strzelecki urządził 15 XI. br. przedstawienie amatorskie. Program : I.) Polska — żywy obraz (w związku z święta 11 list.) 2) „Żyd w beczce" 3) „Kominiarz i młynarz". Niewiele mówi ten program — ale kto widział, „co zrobiono, z kim zrobiono i kto zrobił", ten musi z najwyższym podziwem patrzeć na pracę kier. szkoły w Dursztynie p. Zofji Chlebdzianki, która potrafi budzić w zapadłej wiosce życie kulturalne, potrafi np. wyuczyć ról nawet analfabetów.

Z przykrością stwierdzić jednak musimy, że w pracy organizującego się Zw. Strz. nie wiadomo, czy tendencyjnie czy ze żartów przeszkadzała tamtejsza Straż Pożarna urządzając w międzyczasie dorywczą zabawę.

Przedstawienie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Pow. Związku Strzeleckiego w osobach Pp. dyr. Mróz, Pow. Komendant Z. S. prof. Kozaczko, kpt. Stec, por. Zaziemski.

KOMUNIKAT. Okręg. Małopolski Związku Obrony Kresów Zachodnich stwierdza, że z Komitetem Redakcyjnym jednodniówki z okazji „Miesiąca Propagandy Śląska", mieszczącym się w Katowicach przy ul. Poprzecznej nr. 11 III p. nie ma nic wspólnego.

Impreza ta organizuje się bez zgody i porozumienia z Wojewódzkim Komitetem „Miesiąca Propagandy Śląska" i jest ściśle prywatnem przedsięwzięciem bliżej nieznanego Komitetu Redakcyjnego.

W ZWIĄZKU z zakończeniem konkursów przysposobienia rolniczego nastąpiło dnia 22 bm. otwarcie Wystawy przysp. roln. w Makowie Podhal., poprzedzone przemówieniem Prezesa Pow. Z. S. Ob. Inż. Zakrzewskiego, oraz przemówieniem instruktora rolniczego, — poczem nastąpiło wypuszczenie gołębi pocztowych przez Kmdta Okręgu.

Na wystawie zwracały uwagę eksponaty zespołów Z. S., z których wyróżniały się zespoły Budzowa.

Wspaniale przedstawiały się okazy gołębi pocztowych i królików.

Związek pracy obywatelskiej kobiet zaprezentował swe oryginalne wyroby hafciarskie.

W otwarciu wystawy oprócz delegatów miejscowego społeczeństwa wzięli udział posłowie p. Gwiżdż, Chyla, Różak i Szyszko oraz liczne tłumy okolicznego włościaństwa.

ODZNACZENIA. W rocznicę odzyskania niepodległości, oprócz osob podanych przez nas w ostatnim numerze, odznaczeni jeszcze zostali złotym „Krzyżem Zasługi" śp. ks. Rottermund, proboszcz ze Szaflar, prof. L. Stopka rodem z Czarnego Dunajca, ks. Karol Machay z Lipnicy, srebrnym „Krzyżem Zasługi" p. Piekarczyk z Jabłonki.

KRADZIEŻE. W Cichem w nocy z 14 na 15 bm. niewiadomi dotychczas sprawcy włamali się do komory Katarzyny Bednarczyk, skąd skradli kilka garnków z tłuszczem, oraz strzelbę. Sprawców poszukuje policja.

W ZAWOJI w kościele parafjalnym, jakaś kobieta rozbiła dwie skarbonki, wykradając z nich zawartość około 50 zł. w drobnej monecie.

ECHO AWANTUR STUDENCKICH w KRAKOWIE — W NOWYM TARGU.

W ubiegłym tygodniu niepoczytalne jednostki, idąc za podszeptem demagogów, wybiły szyby w kilku domach żydowskich w Nowym Targu, nie wyrządzając jednak przytem nikomu poważniejszej szkody. Policja jest na tropie sprawców. W dniach najbliższych spodziewać się należy oddania ich do aresztów sądowych. Sądzimy, że ich zasłużona kara nie minie.

CZYŻBY JUŻ NA ŚW. MIKOŁAJA? Franciszek Zięba zamieszkały w Zakopanem doniósł na komisarjat Policji, że skradziono mu rower z pod gmachu Banku Podhalańskiego w Zakopanem w czasie, gdy w Banku załatwiał sobie sprawę. Policja w poszukiwaniu za amatorem cudzej własności, dowiedziała się, że rower ktoś podłożył we willi „Bożenka" na Tatarach. Rower ten rozpoznał poszkodowany jako swoją własność.

NA FUNDUSZ BEZROBOCIA złożyła Policja Państw. w N. Targu ze składek przy wypłacie poborów listopadowych, kwotę 33 zł.

BIURO POW. SEKRETARJATU BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM w N. TARGU, czynne jest codziennie od godz. 9-tej do 13-tej w lokalu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 1. — I piętro.

Odpowiedzi Redakcji.

P. STANISŁAW KOWALCZYK, Chicago Ill. 2 dolary za prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy. — Wiersze nadesłane nie nadają się.

P. EDWARD KŁONIECKI. Nie zamieścimy.

P. ŁAŚ w HOLIHRADACH. Nadesłanego listu nie zamieścimy, gdy podana w nim treść była już kilkakrotnie omawiana w Gazecie Podhal.

P. JAN BIELATOWICZ w KRAKOWIE. Nadesłanego przekładu pieśni słowackich nie zamieścimy z powodu braku miejsca. Prosimy o artykuły krajoznawcze, dotyczące Słowaczyzny.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., zagranica rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.